**Przytoczmy fragment przedstawienia dotyczący właśnie 1943 r.:**

„**Kronikarz 1: 2 stycznia 1943 r.** grupa Gwardii Ludowej „Mnich" dowodzona przez „Józka" dokonała śmiałego ataku na posterunek policji granatowej w Żarnowcu. Wtedy akcja zakończyła się zajęciem posterunku. Kolejny atak na posterunek zaplanował IV Obwód GL. Akcję postanowiono przeprowadzić w dzień targowy, **17 maja**, gdyż wtedy można było w tłumie targowiczan łatwo wprowadzić partyzantów do osady.

**Kronikarz 2:** Plan akcji był następujący. Do Żarnowca z 4 kierunków miały wejść grupy po pięć osób każda, uzbrojone w broń krótką i granaty. Mieli oni rozpoznać sytuację i z zaskoczenia opanować posterunek policji. Reszta oddziału w sile 30 osób, miała czekać przy mostku na rzece Uniejówce i wkroczyć do akcji w odpowiednim momencie. Z uwagi na to, że w oddziale był konfident atut zaskoczenia został zaprzepaszczony. Zdrajca, będący agentem żandarmerii w Wolbromiu, doniósł wczesnym rankiem 17 maja o zamiarze zamachu. W tej sytuacji Niemcy wzmocnili załogę w Żarnowcu i zaalarmowali sąsiednie posterunki. Dowodzenie posterunkiem objął osobiście dowódca żandarmerii z Wolbromia kpt. Baumagarten. Do Żarnowca przybyli też z Miechowa szef bezpieczeństwa starostwa Philipp Riedenger i szef Gestapo Wilhelm Braun. Niemcy rozkazali zebranym na targu aby ustawili swe furmanki od południowej strony rynku. Na wieży kościelnej i na dachach domów rozmieszczono stanowiska karabinów maszynowych.

**Kronikarz 3:** Około godziny 12.30 „piątki" próbują wejść do Żarnowca. Według relacji świadków najpierw wpadła „piątka" wchodząca na rynek od strony młyna, kiedy Niemcy skontrolowali partyzanta przebranego za kobietę. Niemcy otwierają silny ostrzał z broni maszynowej, który trwa około pół godziny. W tej sytuacji oddział GL wycofał się ze stratami: 5 zabitych i 2 rannych. Straty po stronie okupanta wyniosły 4 zabitych: 1 żandarm, 3 policjantów oraz kilku rannych. 18 maja Niemcy prowadzili pościg za oddziałem , któremu po dłuższym pojedynku ogniowym udało się przedrzeć z lasów łańskich do lasów pradelskich …

**Kronikarz 1:** Gehenna nastąpiła potem, kiedy do Żarnowca przybyły silne posiłki niemieckie m.in. kompania XXI Policyjnego Batalionu mjr Hansa Kordy. Z domów zaczęto wyciągać przypadkowe osoby, w tym sporo chłopów z okolicznych wsi, którzy przybyli na targ. Niektórzy z żyjących świadków wspominają, że o mały włos śmierć nie stała się ich udział. Zatrzymani, zostali uwolnieni przez Niemców po usilnych błaganiach i ze względu na młody wiek. Rozstrzeliwano w różnych miejscach: na placu szkolnym, na placu przed starą remizą (dziś Dom Kultury), przy młynie, od strony Morawki. Niektórzy szukali ratunku w ucieczce, hitlerowscy zastrzelili m.in. uciekającego w kierunku rzeki Pilicy Tadeusza Binkiewicza. Ucieczka udała się jednej z osób, która ranna w stopę przez łąki i bagna dotarła do Zabrodzia. Rozstrzelano w sumie 40 osób, do dziś udało się ustalić nazwiska 26 osób m.in. Wincentego Otoka, Ryszarda Kłysińskiego, Czesława Sobala, Romana Cypniewskiego, Karmowskiego, wymienionego wcześniej Tadeusza Binkiewicza, Witkowicza z Łan Wielkich, Grabowskiego z Koryczan. Zamordowanych pochowano w pobliżu plebanii. Ekshumowano ich w marcu 1945 r, Szczególnym okrucieństwem w mordowaniu wsławili się kpt. Baumagarten i komendant Kazimierz Nowak, który chciał rozstrzelania większej liczby osób.

**Recytator :**

W osadzie, takiej zwyczajnej, w wiosenny dzień targowy,
Ruch niezwykły. Sznur furmanek w rynku ustawiony.
Hitlerowska bestia poluje niestrudzenie,
na przypadkowe osoby ukryte po domach

W Żarnowcu zapanował hitlerowski rytuał:
Śmierć jest reglamentowana- rzędem po jej przydział
Trzeba stać, aby grozę polska ludność czuła,
Aby w lęku marł każdy, kto taką rzecz widział.

Pierwszych złapanych już wiodą na rozstrzał
Krok mają chwiejny, odzież pogniecioną,
Twarze szare, lecz oczy im świecą, jak ostrza
Bagnetów. Śmierć jest wszędzie

Była dławiąca cisza, a niebo błękitne,
Maj ciała krwawo opromienia
Ktoś wyjąkał nagle: "Chryste... Chryste!"
Jęk podano z ust do ust... Potem znów martwota.

**Kronikarz 2:** Na tym zemsta hitlerowców się nie zakończyła. **W nocy z 17 na 18 maja** żandarmeria niemiecka przeprowadziła pacyfikacje Łan Średnich. Aresztowano i po ciężkich torturach zamordowano Marię Wodecką (matka 2 synów i córki, którzy byli członkami GL). Zabrano też rodziny innych członków Polskiej Partii Robotniczej i GL: Pelagię Kłosowską, Irenę Szotę, Katarzynę Grelę, Wandę, Filomenę i Adama Gacków, Anastazję, Edwarda, Jana i Piotra Kasperczyków. Rankiem 18 maja wywieziono ich do Żarnowca, gdzie byli maltretowani na rynku. Potem zawleczono ich do „Czarnego Lasu" pod Wolbromiem i rozstrzelano.

**Kronikarz 3 :** Bez przesady 1943 rok można nazwać „czarnym lub krwawym rokiem" dla Ziemi żarnowieckiej. **23 maja** na Woli Libertowskiej hitlerowscy zamordowali Jana, Stanisława i Władysława Karpiów. **7 lipca** policja znów przybyła do Łan Średnich w poszukiwaniu gospodarza Jamrochy. Ponieważ ten ukrył się w oddziale GL, zamordowano jego żonę Marię, 4-lenią córkę Wiesię i 6-letniego synka Jurka. I wreszcie **17 listopada** pod Małoszycami pluton ppor. „Orła" (Leona Szymborskiego) z 1 kompanii Armii Krajowej ppor. „Ludwika" (Przemysława Szyca) rozbił transport spirytusu przeznaczonego na premiowanie rolników za terminowe dostarczanie kontyngentów. W walce zginęło 2 żandarmów, 2 zostało rannych a 3 dostało się do niewoli. W odwecie żandarmeria, w asyście Gestapo dokonała pokazowej egzekucji na rynku w Żarnowcu mordując publicznie 20 skazańców przywiezionych z więzienia Montelupich w Krakowie. Wśród ofiar był m.in. Józef Magier, podoficer Związku Walki Zbrojnej-AK."